

Łukasz Lewkowicz

Słowacja: pozorna jedność wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego

Na Słowacji od kilku tygodni trwa dyskusja na temat zaangażowania się w konflikt rosyjsko-ukraiński. Strona słowacka obawia się poważnych konsekwencji ewentualnego ataku zbrojnego Rosji na Ukrainę. Szczególnie dotkliwe dla Słowacji mogą być tego skutki energetyczne, ekonomiczne i humanitarne. Poważnym wyzwaniem jest również specyficzne postrzeganie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego przez społeczeństwo słowackie. Najnowsze badania opinii publicznej wskazują na ambiwalentny stosunek Słowaków do obecnej sytuacji w Europie Wschodniej. Wpływa to na silną polaryzację słowackiej sceny politycznej.

Potencjalne skutki ekonomiczne i humanitarne eskalacji konfliktu. Szczególnie dotkliwe dla Bratysławy wydają się prawdopodobne konsekwencje ekonomiczne obecnego kryzysu. Słowacja jest obecnie jednym z najbardziej uzależnionych od rosyjskiego gazu państw w UE. Eskalacja konfliktu w Europie Wschodniej mogłaby spowodować ograniczenie lub całkowite przerwanie jego dostaw przez terytorium ukraińskie na Słowację. Oznaczałoby to konieczność zakupu gazu z innych kierunków po wyższej cenie, co w jeszcze większym stopniu przyczyniłoby się do wzrostu cen dla firm i odbiorców indywidualnych. Równie utrudniony lub nawet niemożliwy mógłby okazać się zakup ropy naftowej i paliwa jądrowego z kierunku wschodniego. Niewątpliwie eskalacja kryzysu przyczyniłaby się do ograniczenia wymiany handlowej zarówno z Ukrainą, jak i Rosją. Związane byłoby to m.in. z kolejnymi sankcjami nałożonymi przez UE na Moskwę. Poważnym wyzwaniem dla Słowacji może być również możliwe wycofanie się inwestorów zagranicznych, którzy nie chcieliby robić interesów w bezpośrednim sąsiedztwie konfliktu zbrojnego.

Ponadto nie można pominąć możliwości wybuchu kryzysu humanitarnego na granicy słowacko-ukraińskiej. W pierwszej kolejności większość uchodźców z terenów objętych konfliktem przeniosłaby się do państw UE graniczących z Ukrainą. Największa grupa udałaby się do Polski, gdzie mieszka obecnie najliczniejsza diaspora ukraińska w Europie. Natomiast na Słowację z pewnością udałyby się rodziny Ukraińców, którzy już tam mieszkają, a także przedstawiciele tych zawodów, na które jest największe zapotrzebowanie na słowackim rynku pracy. Już aktualnie Ukraińcy stanowią najliczniejszą grupę obcokrajowców na Słowacji (ok. 50 tys. osób), a potencjalny konflikt rosyjsko-ukraiński niewątpliwie doprowadziłby do gwałtownego wzrostu ich liczby w tym państwie.

Postrzeganie konfliktu przez społeczeństwo słowackie. Mimo zmian politycznych w latach 2019-2020 dyskurs polityczny na Słowacji wciąż charakteryzuje ponadstandardowa rusofilia. Badania opinii publicznej w państwach V4, przeprowadzane regularnie przez think tank Globsec, pokazują, że Słowacy są generalnie mniej krytyczni wobec działań międzynarodowych Rosji i bardziej antyamerykańscy i antynatowscy niż Czesi, Węgrzy czy Polacy. O popularności panslawizmu świadczy frazeologia używana przez słowackich polityków z różnych stron sceny politycznej. Za polityków prorosyjskich uważa się zarówno przedstawicieli koalicji rządzącej (np. wybranego przez parlament w grudniu 2020 r. prokuratora generalnego Maroša Žilinkę), jak i pozostających w opozycji przedstawicieli lewicy (Petera Pellegriniego z Hlas-SD i Roberta Fico ze Smer-SD) oraz skrajnej prawicy (Milana Uhrika z Republiki i Mariana Kotlebę z LSNS).

Również w przeprowadzonym przez agencję Focus w styczniu 2022 r. badaniu opinii publicznej zauważalny jest brak zrozumienia sytuacji na wschodzie Ukrainy. Na pytanie ankietowanych, kto odpowiada za rosnące napięcie na granicy rosyjsko-ukraińskiej i w państwach bałtyckich – Rosję wymieniazaledwie 34,7% respondentów, natomiast Stany Zjednoczone i NATO 44,1%, a 21% badanych nie potrafi odpowiedzieć na pytanie lub podało inną odpowiedź. Podejście do konfliktu różni się również w poszczególnych grupach wiekowych badanych. Osoby

w przedziale wiekowym 25-34 obwiniają za kryzys Rosję (42%), w mniejszym stopniu zaś USA i NATO (ok. 39%). Wśród seniorów powyżej 65 roku życia tylko 27,5% twierdzi, że wina leży po stronie Rosji, natomiast aż 47% z nich jako głównego winowajcę identyfikuje Zachód. Co ciekawe, także w najmłodszej grupie wiekowej 18-24 nieco więcej respondentów wskazuje jako stronę agresywną USA i NATO (ponad 40%) niż Rosję (38%).

Zróznicowane podejście do konfliktu związane jest także z preferencjami partyjnymi badanych. Aż dwie trzecie głosujących na koalicyjny SaS uważa, że to Rosja jest bardziej odpowiedzialna za eskalację napięć, a tylko 16% zwolenników tej partii jako zagrożenie wskazuje USA i Sojusz. Podobną percepcję mają zwolennicy partii rządzącej OĽaNO (60% obwinia Rosję, 20% zaś Zachód) i Progresywnej Słowacji (57% wobec 26%). Pogląd wyborców koalicyjnego Sme rodina jest bardziej zrównoważony. Ok. 41% z nich uważa, że Rosja jest odpowiedzialna za kryzys, natomiast 39% wskazuje na USA i NATO. Bardziej prorosyjskie stanowisko prezentują zwolennicy partii opozycyjnych. Zdaniem zaledwie 28% wyborców Hlas-SD, 11% zwolenników Smer-SD oraz 8% głosujących na ĽSNS i 6% na Republikę winna całej sytuacji jest Rosja. Jednocześnie USA i NATO są obwiniane za eskalację konfliktu aż przez 54% zwolenników Hlas-SD, 79% wyborców Smer-SD, 77% sympatyków ĽSNS i 90% głosujących na Republikę.

Polaryzacja słowackiej sceny politycznej wobec konfliktu. Jednoznaczne stanowisko wobec kryzysu od początku prezentuje premier rządu słowackiego Eduard Heger (OĽaNO). Deklaruje on przyjęcie na terytorium Słowacji jednostek wojskowych NATO z innych państw członkowskich. Chodzi o ok. 1 tys. żołnierzy, którzy mieliby przybyć z państw wybranych przez stronę słowacką. Zdaniem Hegera, wpisuje się to w politykę systemu zbiorowego bezpieczeństwa i realizuje podstawową zasadę funkcjonowania NATO: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Minister obrony Słowacji Jaroslav Naď (OĽaNO) zasugerował ściągnięcie kontyngentu wojskowego NATO z Republiki Czeskiej. Możliwość wysłania czeskich żołnierzy na Słowację potwierdził minister spraw zagranicznych Czech Jan Lipavský (Piráti). Relokację wojsk NATO na Słowacji wsparł również minister spraw zagranicznych i europejskich Ivan Korčok (SaS). Uznał to za logiczny krok w militarnym wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu. W najbliższych dniach szef słowackiej dyplomacji wybiera się z oficjalną wizytą do Kijowa. Zwolennikiem obecności wojsk NATO jest również marszałek parlamentu i lider Sme rodina Boris Kollár. Jego zdaniem, w celu obrony granic „przed wszelkimi agresorami lub falą uchodźców” można ściągnąć na Słowację nawet 10 tys. żołnierzy. Marszałek zasugerował sprowadzenie wojsk sojuszniczych z Litwy lub Republiki Czeskiej. Na razie na temat dyslokacji żołnierzy z innych państw NATO nie wypowiedział się wicepremier, minister finansów i lider OĽaNO Igor Matovič.

Prezydent Słowacji Zuzana Čaputova uważa, że Słowacja powinna prewencyjnie przygotować się na wszystkie możliwe scenariusze związane z rozwojem sytuacji na Ukrainie. Według niej obecna sytuacja przypomina 2014 r., kiedy Rosja anektowała Krym i wsparła separatystów w Donbasie. Čaputova zgadza się z działaniami podjętymi dotychczas przez NATO i UE. Jej zdaniem, należy generalnie dążyć do deeskalacji konfliktu. Jednocześnie podkreśla, że Słowacja powinna wzmocnić własną gotowość bojową, jeśli dojdzie do ataku Rosji na Ukrainę. Jest zwolenniczką prowadzenia dialogu ze stroną rosyjską, chociaż zauważa brak ze strony Moskwy chęci rozwiązania kryzysu w sposób dyplomatyczny. Uważa również, że należy zintensyfikować wsparcie dla strony ukraińskiej oraz współpracę z partnerami z Sojuszu i UE. Prezydent popiera możliwość stacjonowania wojsk NATO na Słowacji. Jednocześnie podkreśla, że strona słowacka powinna mieć prawo wyboru tego, z kim będzie w tym zakresie współpracować. Čaputova upoważniła również ministra obrony do podpisania umowy obronnej (DCA) z USA.

Opozycja opowiada się przeciwko angażowaniu się Słowacji w konflikt rosyjsko-ukraiński. Pozaparlamentarna partia Hlas-SD byłego premiera Petera Pellegriniego wezwała ministrów spraw zagranicznych i europejskich oraz obrony do zaprzestania wykorzystywania napiętej sytuacji na granicy rosyjsko-ukraińskiej do promowania, ich zdaniem, niekorzystnej słowacko-amerykańskiej umowy obronnej. Zaapelowała również o poinformowanie opinii publicznej o przygotowaniach słowackiego rządu na kryzys migracyjny i energetyczny po ewentualnym wybuchu konfliktu militarnego. Podobne stanowisko prezentuje partia Smer-SD Roberta Fico, która sprzeciwia się polityce zbliżenia z USA. Jej politycy wyrażają krytyczne stanowisko wobec przyjętej przez rząd umowy obronnej, uważając ją za dokument ograniczający suwerenność Słowacji. Obie partie są zwolennikami przeprowadzenia

referendum w sprawie obecności żołnierzy amerykańskich na terytorium słowackim. Ze względu na korzystne sondaże są one również zainteresowane przedterminowymi wyborami. Krytyczne stanowisko wobec angażowania się w konflikt rosyjsko-ukraiński mają także skrajnie prawicowe partie Republika i LSNS. Są one przeciwnie członkostwu Słowacji w Sojuszu, uznając go za organizację przestępczą. Podczas protestu pod ambasadą USA w Bratysławie w styczniu 2021 r. politycy LSNS zbierali podpisy pod wnioskiem o wystąpienie Słowacji z NATO. Pojawiły się tam również hasła panslawistyczne (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 501](#)).

Wnioski. Kryzys rosyjsko-ukraiński powoduje poważny podział społeczny i polityczny na Słowacji. Widoczne jest stosunkowo jednoznaczne proukraińskie stanowisko strony rządowej i prezydent Čaputovej. Jednocześnie w ostatnich tygodniach zawiązała się egzotyczna koalicja lewicowych i skrajnie prawicowych partii opozycyjnych, które nie tylko solidarnie krytykują podpisanie umowy obronnej z USA, ale także sprzeciwiają się militarnemu zaangażowaniu strony słowackiej w rozwiązanie konfliktu na Ukrainie. Opozycja korzysta z wciąż silnych w słowackim społeczeństwie tendencji prorosyjskich oraz antynatowskich i antyamerykańskich. Z tego względu rząd Eduarda Hegera powinien prowadzić aktywniejszą politykę informacyjną dotyczącą umowy obronnej oraz funkcjonowania Słowacji w NATO. Niezbędne jest również silniejsze zwalczanie przez stronę słowacką prorosyjskiej propagandy i dezinformacji, obecnej szczególnie w Internecie.

Umowa obronna oraz stacjonowanie wojsk Sojuszu na terytorium słowackim będą istotnymi tematami debaty politycznej w najbliższych miesiącach. Biorąc pod uwagę obecną retorykę liderów opozycji, prawdopodobna wygrana Hlas-SD i Smer-SD w kolejnych wyborach parlamentarnych może spowodować wypowiedzenie umowy obronnej, zmianę transatlantyckiej orientacji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Słowacji oraz zbliżenie z Rosją. W skrajnym scenariuszu będzie to oznaczać powrót do polityki premiera Vladimíra Mečiara (LS-HZDS) z połowy lat 90., kiedy to intensywnie rozwijała się współpraca słowacko-rosyjska i jednocześnie hamowane były negocjacje akcesyjne z UE i NATO. Ewentualne sprowadzenie wojsk czeskich w ramach kontyngentu NATO może natomiast przyczynić się do intensyfikacji słowacko-czeskiej współpracy wojskowej.